Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów — 40 gr. Prenumerata zamiejscowa 3 zł — Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

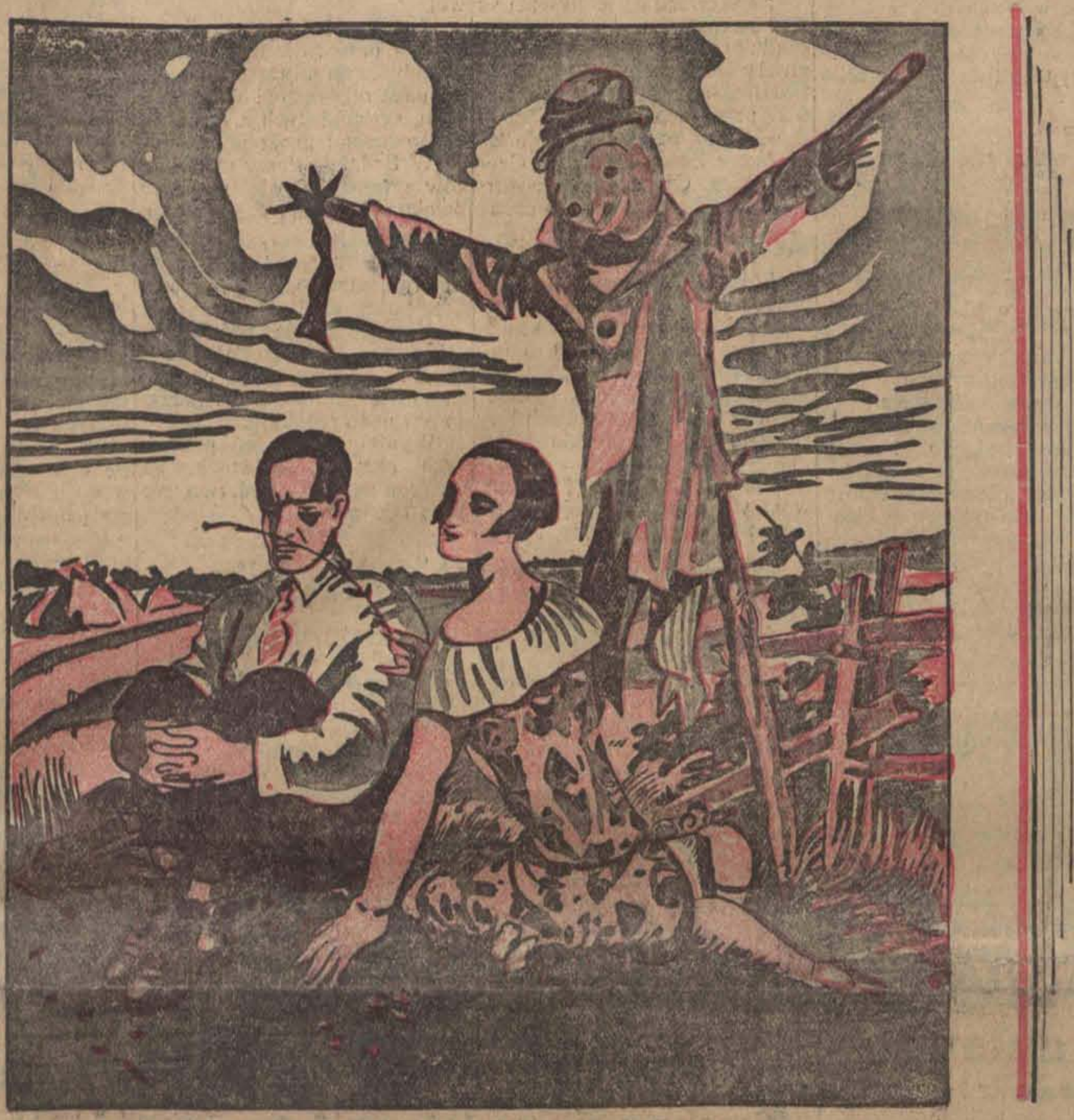
Cena 10 groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 37 gr za w. m/m i łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia [illegible] i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za [illegible] druku administracja nie odpowiada.

Rok VI, № 181. Łódź, Sobota 5 lipca 1930 r.

Próżne zaloty.



Na nic twoje zaloty
Zdadzą się panno letniczko,
Bo widzisz aniś ponętna,
Ani też piękne twe liczko.

Jemu się wcale nie dziwię,
Że siedząc z tobą — jest taki,
Bo czegoż ma się radować,
Że przy nim dwa strachy na ptaki?

Rom.

Udaremniony zamach na bogatego ziemianina.

Gospodyni w zmowie z bandytami.

Aresztowanie siedmiu osób.

Wilno, 5. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj usiłowano tu dokonać zuchwałego napadu bandyckiego na p. Bohdanowicza Mieczysława, jednego

z bogatszych ziemian

i przemysłowców wileńskich.

Bandyci pozostający w zmowie z gospodynią B. Paradowską zdemaskowali się na parę godzin przed napadem.

Zostali oni mianowicie podsłuchani przez jednego z wywiadowców policyjnych i aresztowani przed samym napadem.

W rękach policji znalazło się

7 osób,

w tem gospodyni Paradowska,— jej dwóch synów oraz czterej notoryczni przestępcy.

Przy rewizji bandytom odebrano rewolwery oraz gotówkę w kwocie

1100 dolarów,

które otrzymali jako zaliczkę od gospodyni Paradowskiej. Prócz broni policja odebrała bandytom woreczek gumowy z chloroformem, którym mieli udusić Bohdanowicza.

W czasie eskortowania jeden z aresztowanych

usiłował zbiec.

Dopędzono go jednak i okuto w kajdany. W toku dochodzenia stwierdzono, że Paradowska zdążyła ukraść Bohdanowiczowi zawrotną sumę 40 tysięcy dolarów.

Autobus wpadł na samochód.

11 osób rannych.

Bochnia, 5. 7. (Od wł. kor.). Wczoraj zderzył się na szosie pod Bochnią autobus z samochodem osobowym. Oba wozy

wpadły do rowu.

Z 14-tu pasażerów autobusu 8 zostało ciężko rannych. W samochodzie osobowym poszwankowanych jest trzech. Wszystkich ciężko rannych odwieziono

do szpitala

w Bochni (pod Krakowem).

—:0:—

Niebezpieczny wir na Wiśle

wciągnął w toń wachmistrza i jego żonę.

Toruń, 5. 7. (Od wł. kor.) — Kąpiący się w Wiśle pod Toruniem wachmistrz Marcin Kozłowski natrafił na

niebezpieczny wir

i począł tonąć.

Na widok tonącego męża pośpieszyła mu z pomocą jego żona, chwycona jednak przez niego w ostatnim przedśmiertnym wysiłku za nogę, poszła wraz z mężem na dno.

Zwłok dotąd nie wyłowiono.

—:0:—

Król Karol II pogodził się z małżonką.

10 tysięcy podań.

Bukareszt, 5. 7. Wszystkie trudności stojące na przeszkodzie wspólnemu pożyciu małżeńskiemu króla Karola i królowej Heleny zostały obecnie

już usunięte.

Ostatnio król bawił przez kilka dni w rezydencji królowej gdzie przebywa wraz z synem wielkim wojewodą Michałem. Oficjalne unieważnienie rozwodu pary królewskiej nastąpi w przyszłym tygodniu przez sąd apelacyjny w Bukareszcie na podstawie protokółu, w którym król Karol będąc jeszcze na wygnaniu, nie zgodził się

na rozwód.

Z chwilą unieważnienia rozwodu księżna Helena staje się automatycznie królową.

Od chwili wstąpienia na tron do gabinetu osobistego króla Karola wpłynęło przeszło

10.000 podań

z całego kraju, które król obiecał osobiście rozpatrzeć i wedle możności załatwić przychylnie.

Jest to tem ciekawsze, iż w ostatnich dniach krążyła wiadomość, iż przyjaciółka króla p. Lupescu wróciła z Wiednia i zamieszkała w Sinaja w letnim pałacu króla.

Stan wojenny w Finlandji.

Wielki zjazd leppowców do Helsingforsu.

Projekt aresztowania wszystkich posłów komunistycznych.

Helsingfors, 5. 7. (Od wł. k.). Komisja sejmu finlandzkiego przyjęła większością 38 przeciwko 7-miu głosom ustawę o wprowadzeniu

stanu wojennego

w Finlandji.

Pochód leppowców przybędzie do Helsingforsu w poniedziałek. Już w niedzielę na automobilach przybędzie część leppowców, którzy zatrzymają się na rogatkach miejskich, aby wspólnie w poniedziałek urządzić

marsz na parlament.

Program obejmuje odbycie walnego zebrania, powzięcie rezolucyj, następnie złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza oraz powrót do domu, o ile w ciągu dnia nie nastąpią komplikacje. Komplikacje możliwe są z jednej strony z powodu prowokacji komunistów, z drugiej zaś na wypadek, gdyby parlament, obradujący w tym dniu nie przyjął ustawy o zmianie konstytucji i o wprowadzeniu surowych praw

przeciwko komunistom.

Premjer Swinhuwud w obawie zlynczowania komunistów przez leppowców, ogłosi jutro ustawę o wyjęciu z pod prawa komunistów i zarządzi niezwłoczne aresztowanie posłów komunistycznych, by w ten sposób zapobiec ekscesom ze strony przybywających leppowców.

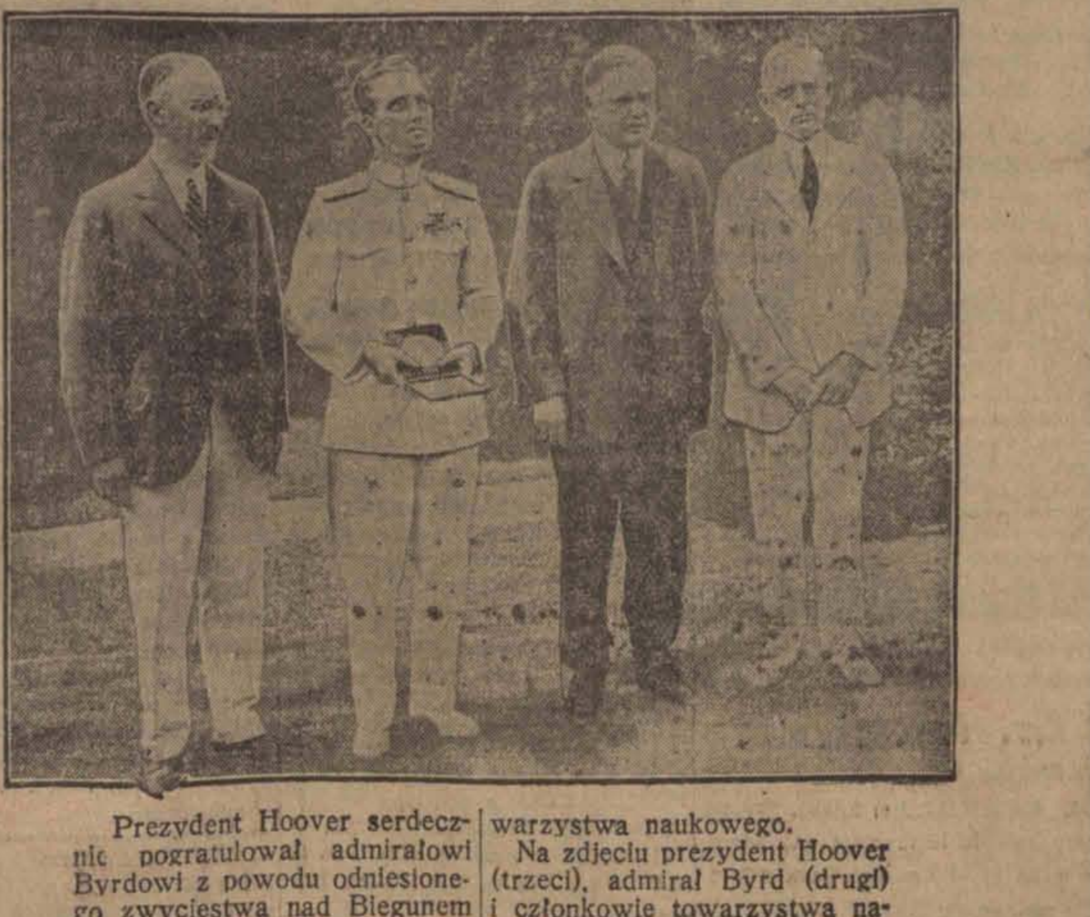
Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zjazd leppowców t. j. członków przeciwkomunistycznej organizacji „Rygiel Finlandji" rozpoczął się już dziś wieczorem. Pierwsze partje na samochodach przybyły już dziś

przed południem.

Jutro z rana przybędą cztery specjalne pociągi z różnych stron kraju. Nowy rząd Swinhuwuda składać się będzie głównie z leppowców. Z poprzedniego gabinetu pozostanie jedynie minister spraw zagranicznych Procopee były poseł finlandzki w Warszawie.

—:0:—



Prezydent Hoover serdecznie pogratulował admirałowi Byrdowi z powodu odniesionego zwycięstwa nad Biegunem Południowym i wręczył mu złotą plakietę amerykańskiego towarzystwa naukowego.

Na zdjęciu prezydent Hoover (trzeci), admirał Byrd (drugi) i członkowie towarzystwa naukowego.

Wspaniałe zwycięstwo Kusocińskiego.

Stanford Bridge, 5. 7. (Od wł. kor.) — We wczorajszych zawodach eliminacyjnych startowali

polscy lekkoatleci

Petkiewicz i Kusociński. — W przedbiegu na jedną milę Petkiewicz ograniczył się do zajęcia miejsca

potrzebnego do finału.

W drugim biegu eliminacyjnym zwyciężył wspaniale Kusociński, bijąc

Anglika Wellsa.

Leśniczy zamordował zgierzankę.

Potworny finał sprzeczki małżeńskiej.

Zabójcę aresztowano.

Zgierz, 5 lipca. W dniu wczorajszym Zgierz zaalarmowany został wiadomością o tragicznym zgonie zgierzanki niejakiej Janiny Piotrowskiej, córki miejscowego obywatela.

Tragedja ta, która wywołała w całym Zgierzu przygnębiające wrażenie, przedstawia się następująco:

Przed czterema laty przybył w odwiedziny do Zgierza do Piotrowskich zamożny krewny, który zabrał Janinę do siebie na wychowanie. Młodziutka dziewczynka w majątku bogatego wujka na Kresach w Hajnówce, wyrosła na piękną panią, w której zakochał się leśniczy nadleśnictwa Oszmiańskiego obok Wilna.

Leśniczy ów będąc w kontakcie z wujem Piotrowskiej, oświadczył się o rękę Janiny.

Dziewczyna odmówiła z początku, ulegając jednak namowom wuja zgodziła się na wyjście zamąż. Ślub Janiny Piotrowskiej z leśniczym Konstantym Kolempką odbył się w sierpniu ubiegłego roku. Młoda para zamieszkała w pięknie położonej leśniczówce, pod wsią Mikuliszki, w powiecie wileńsko - trockim. Pożycie małżeńskie Piotrowskiej - Kalempkowej było jednak już w pierwszych tygodniach nieszczęśliwe. Janina P. przed okrutnym mężem, katującym ją bez żadnych powodów, uciekała dwukrotnie do wuja, który łagodził spór.

Biedna kobieta wracała z powrotem do męża, który mimo wszystko żonę prześladował w dalszym ciągu. Wreszcie zdenerwowana uciekła w miesiącu lutym b. roku do rodziców w Zgierzu.

P. Piotrowscy wysłuchawszy skarg córki, napisali do Kalempki, który na skutek tego listu przyjechał do Zgierza na święta Wielkiejnocy. Po najsolenniejszych obietnicach ze strony męża, Janina P zgodziła się powrócić na Wileńszczyznę. Okrutny mąż i tym razem jednak nie dotrzymał obietnicy.

W dniu 26 czerwca powróciwszy z lasu pijany wszczął kłótnię z żoną. Ponieważ służbę leśniczy Kalempka wysłał do miasta nikt nie był świadkiem tragicznego epilogu tej tragedji małżeńskiej. Gdy Janina z płaczem wybiegła z mieszkania, Kalempka skoczył za nią i zamordował ją. Chcąc zaś nadać zbrodni pozory samobójstwa o godzinie 1 w nocy pobiegł do pobliskiej wsi i zaalarmował o wypadku Przybyli wieśniacy, oraz wuj zamordowanej, ujrzeli zwłoki młodej kobiety leżące na kozetce obok okna. Całe mieszkanie przedstawiało żałosny widok. Powybijane okna, pozrywane firanki, połamane łóżka, stoły i krzesła, potłuczone naczynia dowodziły iż działy się tu sceny wprost niesamowite. Janina Piotrowska-Kalempkowa miała połamane palce u rąk, potłuczone okrutnie boki i nogi a na piersi widniała rana od kuli rewolwerowej. Gdy oburzeni wieśniacy przejrzawszy zamiary mordercy zamierzali rozprawić się z nim Kalempka zbiegł.

Zawiadomiony jednak o zbrodni posterunek policji w Turgielach ujął Kalempkę w lasach.

Zbrodniarza przewieziono do więzienia w Wilnie.

Rodzice zamordowanej zgierzanki, otrzymawszy hiobową wiadomość, wyjechali na miejsce zbrodni.

——xx——

Organizatorzy kongresu krakowskiego w gabine ie sędziego śledczego.

Uzgodnienie działalności władz sądowych.

Warszawa, 5 lipca. (Od wł. kor.). Po wczorajszych naradach Centrolewu nie ogłoszone zostały

żadne uchwały.

Uchwał zresztą nie powzięto. Trudności wywołane zostały kwestją terminu, w którym miałby być zwołany sejm i senat na posiedzenie nadzwyczajne. Centrolew raz jeszcze ma obradować

nad tą sprawą.

W KRAKOWIE.

Kraków, 5 lipca. — (Od wł. kor.). Odbyły się tu narady szefa prokuratury Sądu Apelacyjnego d-ra Michałkowskiego z sędzią Watorkiem i prokuratorem d-rem Gottowskim

w sprawie śledztwa

przeciwko organizatorom kongresu krakowskiego. Narady dotyczyły uzgodnienia działalności władz sądowych wobec członków Centrolewu pociągniętych do odpowiedzialności karnej za wystąpienia w czasie kongresu. Sędzia Wątorek ma jeszcze w dniu dzisiejszym rozpocząć przesłuchanie oskarżonych.

——:o:——

Zgon wicedyrektora monopolu tytoniowego.

S. p. inż Julian Husarski.

Warszawa, 5. 7. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu zmarł wicedyrektor monopolu tytoniowego

Inż. Juljan Husarski

na atak serca.

Inżynier Husarski przez większą część swego życia pracował w Rosji jako dyrektor wielu

fabryk uralskich.

Niedawno odbył on podróż do Ameryki dla rozpoznania się z hodowlą i fabrykacją tytoniu.

——:o:——

Nominacja Litwinowa.

Tragiczna śmierć szeregowca.

Wypadek motocyklowy

Moskwa, 5. 7. (Od wł. kor.)— Następcą Cziczerina został mianowany dotychczasowy zastępca komisarza spraw zagranicznych.

Litwinow,

zastępcą zaś Litwinowa — Karachan.

Litewski aeroplan

na polskiem terytorjum.

Wilno, 5 lipca. Onegdaj zrana mieszkańcy Trok (woj. wileńskie) zauważyli szybujący aeroplan o barwach litewskich, który krążył nad miasteczkiem.

Po 10 minutach aparat odleciał w kierunku granicy litewskiej.

• • •

Miasteczko Troki leży na zachód od Wilna w odległości około 8 klm. od granicy litewskiej.

Powyższe naruszenie granicy państwowej przez lotników Litwy kowieńskiej wywoła niewątpliwie kroki dyplomatyczne ze strony naszego M. S. Z.

POŻAR STRAWIŁ 600 MORGÓW LASU.

Mobilizacja wszystkich straży ogniowych

w powiecie będzińskim.

Z Sosnowca donoszą:

Od wczoraj płoną lasy w trójkącie Strzemieszyce — Maczki — Olkusz, przyczem płomienie przy silnej wichurze przerzucają się z miejsca na miejsce po wierzchołkach drzew, uniemożliwiając wszelką

akcję ratunkową.

Pożar, który trwa, strawił dotychczas około 600 morgów lasu, przyczem rozszerza się w kierunku północnym.

Ze względu na niebywałą suszę, starostwo w Będzinie zarządziło mobilizację wszystkich straży pożarnych w powiecie będzińskim, celem uniemożliwienia przerzucenia się groźnego żywiołu na rozciągające się lasy przez Zawiercie aż do Częstochowy. Część straży pożarnych udała się na miejsce pożaru, reszta patroluje lasy w rejonie Ząbkowic.

Jak dotąd, niebezpieczeństwo nie zagraża

magistrali kolejowej

Warszawa — Kraków, jednakowoż kierownictwo ruchu w Sosnowcu poczyniło wszelkie zarządzenia, aby w razie niebezpieczeństwa dla pociągów osobowych, pociągi Warszawa — Kraków kierować przez Sosnowiec — Mysłowice do Szczakowej.

Zaznaczyć należy, że równocześnie przeprowadzona została mobilizacja straży pożarnych w pow. olkuskim i chrzanowskim, sąsiadujących z terenami opanowanemi przez pożar.

W Będzinie tłumy mieszkańców zgromadziły się na górze Zamkowej, obserwując morze płomieni i dymu, rozciągające się nad Maczkami. Od czasu do czasu widać snopy iskier od płonących drzew.

Echa napadu na Bank Handl. w Łodzi.

Łódź, 5. 7. Sprawa pochwycenia woźnego Ottona Junga oraz zbiegłego wraz nim kasiarzy sprawców zuchwałego rabunku dokonanego w dniu 15-go ub. miesiąca w Banku Handlowym w Łodzi przy Alejach Kościuszki 15, nie została dotąd

wyjaśniona.

Kasiarze, „wykwalifikowani" w swym zawodzie, pozacierali skrzętnie wszelkie ślady, co niezmiernie utrudnia prowadzenie akcji pościgowej.

Mimo to akcja pościgowa, zakrojona na szeroką skalę, trwa w dalszym ciągu, co niewątpliwie winno doprowadzić do pewnego rezultatu.

Wyniki dochodzeń policyjnych okryte są jednak, ze względu na dobro śledztwa, głęboką tajemnicą.

——:o:——

Strzał w mieszkaniu urzędnika.

Zagadkowy zamach samobójczy.

Łódź, 5 lipca. W dniu wczorajszym w mieszkaniu urzędnika p. Hanuszkiewicza przy ul. Piotrkowskiej 81 rozegrała się

dziwna tragedja.

Oto w godzinach wieczornych w mieszkaniu p. Hanuszkiewiczów rozległ się wystrzał rewolwerowy. Najbliżsi sąsiedzi wbiegli natychmiast do mieszkania, gdzie w pokoju stołowym ujrzeli leżącą na kanapie, z przestrzeloną piersią, z której sączył się pasek krwi, żonę p. Hanuszkiewicza — 22 letnią Zofję. P. Hanuszkiewiczowa w zwisającej bezwładnie dłoni trzymała dymiący jeszcze rewolwer.

Zawezwany niezwłocznie lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził

ranę postrzałową

klatki piersiowej w okolicy serca i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

P. Zofja Hanuszkiewiczowa popełniła samobójstwo pod nieobecność domowników.

Co było bezpośrednią przyczyną zamachu samobójczego narazie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi VII komisarjat policji.

—::-::—

Okropny wypadek w fabryce.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 5 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w fabryce przy ulicy Drewnowskiej 102, pochwycony przez pas transmisyjny uległ

złamaniu kręgosłupa

60-letni Paweł Kotas, robotnik, zamieszkały przy ulicy Reitera 17. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Józefa. Stan Kotasa beznadziejny.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— Odbyło się pierwsze po kongresie niedzielnym zebranie przywódców Centrolewu.

Posiedzenie odbyło się w Sejmie.

Miało ono na celu przeprowadzenie ogólnych rozważań nad sytuacją, jaka się wytworzyła p[o] kongresie krakowskim.

Pozatem tematem obrad by[ła] sprawa złożenia petycji o zwoł[a]nie nowej sesji nadzwyczajn[ej] Sejmu i Senatu.

Zasadniczo poglądy co do te[j] są ustalone i zebrana zarówno p[o]trzebna ilość podpisów 148 posłów w Sejmie jak i odpowiednia ilość senatorów. Rozbieżność natomiast zaznacza się co do termin[u] złożenia petycji p. Prezydentow[i].

Jeżeli można wierzyć pogł[o]skom, które pochodzą z kół Centrolewu, to przywódcy tych stronnictw, wśród których znajdu[ją] się byli członkowie rządu, któr[zy] w maju 1926 roku zrezygnow[ali] mają złożyć w prokuratorji skarg[ę] o pociągnięcie do odpowiedzialności głównych sprawców zam[a]chu majowego. Skarga ta opierał[a]by się na artykułach 68, 98 i 1[..] rosyjskiego kodeksu karnego, [o]bowiązującego w b. Kongresów[]ce.

— Komisarz ludowy spraw [za]granicznych Litwinow przesł[ał] ministrowi Curtiusowi depeszę g[ra]tulacyjną z powodu zwolnieni[a] przez wojska okupacyjne ostatnie[j] strefy w okręgu reńskim.

— Wicewojewodą białostockim zamianowany został Czesław Za[]wistowski, urzędnik z Poznania.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w piątek do Spał[y] na kilkudniowy wypoczynek.

GDY MĄŻ BAWI NA URLOPIE...

Pożar powodem wielkiego nieszczęścia.

W Dreznie opowiadają sobie o skandalu, jaki przydarzył się tam w rodzinie pewnego znanego przemysłowca i męża nie zbyt młodej, ale pięknej jeszcze żony. Kupiec ten dla wzmocnienia nadwątlonego przez interesy zdrowia wyjechał do Nauheim, pozostawiając „na słomce"

swą żonę

dorosłą już prawie córeczkę.

Panienka postanowiła skorzystać z nieobecności papy i wyprosiła u mamusi krótki urlop do majątku koleżanki, oddalonego od Drezna o kilka godzin koleją. Mamusia odprowadziła córeczkę na dworzec, zaopatrzyła ją w bogaty zapas pierwszorzędnych rad, ale gdy powróciła do domu uczuła się tak osamotnioną, że postanowiła również rozerwać się trochę w towarzystwie.

Jako towarzysza do rozerwania się wybrała sobie jednego z przyjaciół domu, a jako miejsce dla tej rozrywki śliczny domek położony pod miastem wśród wielu podobnych domu i stanowiących sporą kolonję czyli t. zw. miasto ogród.

Udano się tam własnym samochodem właściciela owego cichego ustronia. Samochód był zakryty, nikt nie wiedział, nikt nie widział i nikt nie słyszał — slowem niktby się nigdy o niczem nie dowiedział, gdyby tej że samej nocy na owej kolonji nie wybuchnął

nagle pożar.

Fatalne upały wysuszyły wszystko na pieprz, ogień więc w jednej chwili rozszerzył się z przerażającą szybkością i gwałtownością i ogarnął wszystkie niemal wille.

Ulice kolonji zapełniły się w jednej chwili przerażonymi jej mieszkańcami, którzy w jednej tylko bieliźnie pouciekali z łóżek przed rozszalałym żywiołem. I oto w pewnym momencie mamusia ochraniana pieczołowicie przez swego przyjaciela, spotkała się oko w oko ze swą córeczką, która znajdowała się w tej niebezpiecznej chwili pod niemniej troskliwą opieką męża najserdeczniejszej

przyjaciółki mamusi.

Sytuacja była dosyć kłopotliwa, ale wszyscy aktorzy tej ciekawej sceny odegrali znakomicie swe role i dołożyli wszystkich wysiłków, żeby całkowicie nie poznać jedno drugiego, aczkolwiek wszystko czworo znało się jaknajdoskonalej...

Nie tylko narazie, ale i znacznie później nie było mowy o tem spotkaniu, mimo to jednak echo jego gruchnęło po Dreznie i są pewne osoby, które z niepokojem oczekują na powrót pewnego kuracjusza, który niestety powrócić musi ze swej kuracji w Nauheim.

—:0:—

Podczas uderzenia pioruna...

Siła i napięcie prądu elektrycznego.

Niejednokrotnie już próbowano ustalić siłę i napięcie prądu elektrycznego, jaki spływa z chmury ku ziemi podczas

uderzenia pioruna.

Podejmowanie takich prób należało zawsze do rzeczy bardzo trudnych, gdyż intensywność wyładowań atmosferycznych jest tak szybko zmienna i krótkotrwała, że ścisłe jej określenie jest wprost niemożliwe.

Zważywszy, że przewodniki metalowe o przekroju kilku centymetrów kwadratowych nie topią się nigdy przy uderzeniu w nie pioruna, wnioskowano częstokroć stąd, że siła prądu przechodzącego przez nie, nie może być tak duża, jak to przypuszczają niektórzy uczeni. — Z drugiej strony czas trwania zjawiska błyskawicy jest tak krótki, że ciepło prądu elektrycznego może nie zdążyć

roztopić metalu

przewodnika.

Co się tyczy napięcia, jakie panuje w błyskawicy, może również opierać się na danych tylko przybliżonych, a raczej na przypuszczeniach arbitralnych. Opór dielektryczny powietrza zmienia się w szerokich granicach zależnie od ciśnienia temperatury i w pewnym stopniu także wilgotności powietrza. Fizyk Lodge jest zdania, że napięcie potrzebne, aby wywołać błyskawicę długości jednej mili czyli 1609 metrów wynosi aż 5 miljardów woltów przy założeniu opartem na badaniach o obserwacji wyładowań elektrycznych w atmosferze, że napięcie potrzebne dla przebicia warstwy powietrza grubości 1 cm. wynosi około

30.000 woltów.

Według opinji Poirsona napięcie prądu w błyskawicy posiada 50 miljonów woltów, jeżeli ma nastąpić wyładowanie w powietrzu na długości 400 m.; temsamem dla przestrzeni powietrznej długości 1 km. napięcie podniosłoby się do 125 miljonów woltów.

W rzeczywistości wszystkie te określenia, dotyczące siły i wysokości napięcia błyskawicy są raczej wynikiem rozważań teoretycznych. Z punktu widzenia praktyki, która nas bardziej interesuje aniżeli teorja, stwierdzono już z całą pewnością, że największa długość iskry, jaka może przeskoczyć między przewodnikiem, trafionym przez piorun, a jakimkolwiek sprzętem metalowym, nie przekracza

3 metrów.

Stwierdzenie to jest bardzo pożyteczne dla określenia minimalnej odległości między sprzętami domowemi z metalu, aby uniknąć w razie uderzenia pioruna przeskoczenia iskry, która mogłaby łatwo wzniecić pożar w domu, lub też poparzyć znajdujących się w nim ludzi.

NA POŻYTEK I CHWAŁĘ...

ROZWÓJ POLSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

W WOLNEM MIEŚCIE GDAŃSKU.

Jako miasto portowe, w którem całe życie obraca się wokoło handlu, jako port, stanowiący dostęp Polski do morza. Gdańsk nadaje się pod każdym względem do tego by tu istniała polska szkoła handlowa.

To też jeszcze w 1922 r. wybitny przemysłowiec łódzki, p. Edward Heiman, postanowił uczynić zadość tej istotnie pięknej potrzebie i zakupiwszy budynek b. kasy na oficerskiego przy ul. Langarten 80a, wystąpił do Senatu o koncesję na założenie i prowadzenie wyższej szkoły handlowej z językiem wykładowym polskim.

Senat gdański, jak zwykle dbały o to, by — broń Boże — niemiecki charakter Gdańska nie poniósł uszczerbku, oczywiście koncesji odmówił. Później konsekwentnie wciąż przeciwstawiał się wszelkim ponownym zabiegom ofiarodawcy oraz Macierzy Szkolnej, której p. Heiman ofiarował zakupiony dom i znaczne fundusze na adoptację jego na szkołę. Ostatecznie sprawa musiała się oprzeć o wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Wreszcie po czteroletnich zabiegach udało się przełamać opór nacjonalistycznego Senatu i ostatecznie w październiku 1926 r. została otwarta w Gdańsku polska szkoła handlowa, na której czele stanął dyr. M. Seredyński.

Życie w zupełności stwierdziło słuszność teoretycznych przewidywań. Rozwój szkoły poszedł naprzód naprawdę siedmiomilowemi krokami.

Gdy bowiem w pierwszym roku szkolnym 1926 - 1927 szkoła miała 26 uczni — w ubiegłym—1929-30 —było ich już 130, obecny zaś rok szkolny 1930 - 31 został rozpoczęty w kwietniu już przy komplecie blisko 200 uczniów.

O życiowej potrzebie istnienia polskiej szkoły handlowej w Gdańsku świadczy też jeszcze inny fakt. Mianowicie absolwenci jej natychmiast po ukończeniu kursu nauk są angażowani na posady przez rozmaite biura i firmy handlowe.

Gdy w r. szkolnym 1928-29 opuściło szkołę pierwszych 18-u jej absolwentów, — w ciągu dosłownie dwu dni już znaleźli posady, a widocznie okazali się odpowiednio przygotowani, skoro dyrekcja szkoły już w październiku 1929 r. miała zgłoszone przez rozmaite firmy posady dla absolwentów z marca 1930 r.!

I znowu cała druga edycja absolwentów w ilości 16 osób znalazła odrazu zajęcie i chleb.

Liczba studentów zaczęła rosnąć i już w roku ubiegłym gmach szkoły handlowej okazał się zbyt szczupły, w roku zaś bieżącym trzeba było zaprowadzić lekcje na dwie zmiany.

Niezbędna jest przeto rozbudowa gmachu. Szczęściem pozwala na to przedewszystkiem teren posiadłości. Przy dotychczasowym gmachu istnieje dość duże podwórze i na niem może być dobudowany wcale okazały budynek.

Drugim pomyślnym faktem jest to, że Macierz Szkolna rozporządza już pewnym funduszem na rozpoczęcie rozbudowy. To też inż. Józef Łęczycki opracował już odpowiednie plany i należy żywić nadzieję, że jeszcze do jesieni tego roku wyrosną mury części gmachu.

M. Kor.

—:—

Spontaniczne owacje



na cześć powracającego z polarnej wyprawy naukowej admirała Byrda w Nowym Jorku.

Restauracja w pniu drzewa.

Oryginalny hotel.

W Kalifornji, nieopodal drogi, łączącej Santa Cruz i San Jose, znajduje się kompleks olbrzymich drzew t. zw. „mamutowych". Olbrzymy te dochodzą do takich rozmiarów, że jakiś pomysłowy Jankes w wydrążonym pniu jednego z nich, mającym obwód 22 m., urządził

restaurację.

Kilkanaście innych, również wydrążonych pni drzewnych zamieniono na pokoje gościnne, urządzone z całym komfortem. Między drzewami jest ogród ze stołami i krzesłami. Całość przedstawia się więc jako oryginalny hotel w drzewach. Pomysł ten spodobał się ogólnie i „numery" hotelowe są zawsze pełne gości.

Święto lalek w Japonji.

Cesarskie przepisy.

W trzecim dniu III-go miesiąca każdego roku według kalendarza starojapońskiego obchodzi się w Japonji

święto lalek,

będące świętem małych dziewczynek.

Według tysiącletniej tradycji w ceremonji, bierze udział 15 lalek, przedstawiających: cesarza, cesarzową, 3 damy dworu, 5 muzyków, 2 ministrów i 3-ch służących.

Lalki te ustawia się według zarządzenia, wydanego w 1928 r. przez obecnego cesarza, na 5-ciu stopniach, jeden ponad drugim, wraz z meblami, zastawionym stołem dla lalek i t. d. Przed lalkami składają się ofiary w postaci trójkątnych

ciastek ryżowych,

różnych kolorów, białego sake i innych specjalnych wyrobów cukierniczych.

W roku bieżącym w pałacu cesarskim obchód święta lalek, na cześć dwu córeczek cesarza, księżniczki Teru, w wieku 4-ch lat i księżniczki Taka, urodzonej dopiero w jesieni roku zeszłego, odbył się nader uroczyście w obecności matki-cesarzowej i dworu.

——xx——

„Światła wielkego miasta"

Nowe arcydzieło ekranu.

Trzy lata upłynęły od chwili, w której niezrównany Charlie oczarował świat swoim „Cyrkiem". Od tego czasu głucho było o Chaplinie, krążyły tylko słuchy, że pracuje on dalej niezmordowanie nad nowem

arcydziełem filmowem.

Kilku wybranych w części je już widziało, jak np. dramaturg angielski Fryderyk Lonsdale.— Powróciwszy do Londynu, określił on nowy film Chaplina jako fajerwerk dowcipu i głębokiego humoru, połączony z patosem uczucia. Jest on zdania, że Chaplin stworzył największe arcydzieło srebrnego ekranu.

„Charlie — pisze Lonsdale w pewnym dzienniku londyńskim — gra rolę włóczęgi, który ma jako przyjaciela miljonera, lecz ten tylko wówczas jest jego przyjacielem,

gdy jest pijany.

To staje się zaczątkiem szeregu niezwykle ciekawych sytuacyj, rozgrywających się na tle Nowego Jorku. Stąd też pochodzi nazwa filmu „Światła wielkiego miasta".

Dzieło Chaplina nie jest filmem dźwiękowym, wprowadza tylko dyskretnie nastrojowe szmery i szelesty. Chaplin bowiem nie znosi „muzyki w konserwach", jak się o filmie dźwiękowym wyraził...

——xx——

A.E. DINGLE (59

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



— Ach, Jimie, nie zostawiaj mnie tu — prosiła rozdzierającym żałosnym głosem.

Opuściła rzęsy tak, że aby spojrzeć na niego musiała podnieść swoją uroczą złą twarz, ukazując piękną białą szyję. —

Jej pochylona ku ziemi postać przybrała tę postawę może po długich studjach, mających na celu sprawdzenie efektu, tak żywo uplastyczniała jej niewątpliwe wdzięki. Gdy Gurney patrzył na nią z góry, nie mógł oprzeć zadowoleniu obserwowania jej fizycznych powabów.

Ale w obawie o siebie samego rzekł nagle:

— Pozostań tu, dopóki ta gwiazda nie zajdzie — z temi słowy wskazał jasną gwiazdę blisko horyzontu, która miała jeszcze około godziny do zachodu. —Potem możesz iść do domu. Zobaczymy się jeszcze, jeżeli ci rozsądek nie rozkaże zniknąć przed moim powrotem. — Przyjmij moją radę, zmień wodę w jednym okręcie i odpłyń z wyspy. Ale nie waż się oddalić stąd choćby na krok zanim owa gwiazda nie zajdzie. Będę cię śledził, a strzelam prawie tak celnie, jak ty.

— O Jimie, przebacz mi! — jęknęła. — Gdyby był mniej przejęty obrzydzeniem, żałosna jej skarga musiałaby była przezwyciężyć jego gniew. Była to bowiem aktorka pierwszorzędna.

— To, co mówiłam o truciźnie, było kłamstwem. Byłam bardzo rozgniewana. Zrób, co chcesz, ale wróć do mnie! Będę zgubiona, jeżeli mnie teraz pozostawisz samą.

Gurney miał nietylko wyrobiony instynkt bojowy, ale też bardzo ostry słuch, w czem górował nad swą przeciwniczką. Odwrócił się i zaczął schodzić na dół ku obozowi, zapowiadając jej, że ujrzy go raz jeszcze, chyba że usłucha jego rady i opuści Tarani. Wślad za jego krokami szła jej żałosna prośba.

— Jimie, mój Jimie, wróć do mnie!

Jego czułe ucho pochwyciło niby echo próśb, cichsze, niemal niedosłyszalne słowa:

— Ty, ty psie nędzny!

— To jest prawdziwa Miriam — zaśmiał się, schodząc coraz niżej. — Potwór z dziesięcioma szponami u każdej łapy i z kłami, ociekającemi jadem! To zresztą ułatwia walkę z nią.

Ilekroć znalazł się na zakręcie dróżki, oglądał się i upewniał, czy się nie poruszyła. Widział jej twarz, wysuniętą poza brzeg, o oczach utkwionych w niego i w takich chwilach dobywał pistoletu, w sposób dla niej widoczny i manipulował nim tak, by światło gwiazd odbijało się w gładkiej jego lufie. U stóp góry zatrzymał się przez chwilę, a potem wysunął się nagle i poszukał oczyma cypla.

Trwała ciągle w miejscu, czy przestraszona jego groźbą, czy może tylko niezdecydowana, w nadziei, że jeszcze powróci do niej tak, jak tego pragnęła, w charakterze kochanka. — Poszedł dalej, nie oglądając się, gdyż teraz miał czas uczynić to, co zamierzał, nawet gdyby podążyła za nim do przystani.

Zakradłszy się ostrożnie do obozowiska, dobył jednego ze swych własnych pistoletów, upewnił się, czy jest gotowy do strzału, a potem podpełznął do pierwszych otwartych drzwi i zaczął nadsłuchiwać.

Niespokojny sen wypełniał czarne wnętrze.

Rozdział XVII.

NA TROPIE.

Jim wszedł do chaty, stąpając bezszelestnie po piaszczystym gruncie i powoli posuwał się dookoła wątłych ścian, aż domacał się tapczana, z którego dochodziło go zdławione chrapanie pijanego marynarza. Nie obawiał się zbudzić pijanego, jednak na próbę zakasłał głośno. Chrapanie nie ustawało ani na chwilę, ale w ciemności odezwał się stłumiony okrzyk przerażenia. Jim wyciągnął przyjaźnie rękę w tym kierunku.

— Chodź tu, Marjo, zaprowadzę cię do wsi — szepnął. — Lękliwy okrzyk powtórzył się, a on ponowił rozkaz, przesuwając rękę po gładkiem, okrągłem ramieniu, które napotkał pomacku. Ramię to dygotało jak w febrze.

Musiał przemówić raz jeszcze, zanim krajowa dziewczyna zrozumiała, że jest wolna. Odetchnęła głośno, wydała cichy pomruk zadowolenia i Jim poczuł, jak mała ręka pełzła nadół wzdłuż jego ramienia, szukając dłoni, w której spoczęła z ufnością.

Znalazłszy się poza obrębem chaty, uspokoił kobietę co do swych zamiarów i obiecał udzielić pomocy jej i jej towarzyszkom, a ona ułatwiła mu zadanie, wślizgując się bezszelestnie pokolei do każdej chaty i wyprowadzając oswobodzone dziewczyny. Stojąc w otoczeniu małych drżących bronzowych stworzeń, które garnęły się do niego, bacznie przypatrywał się skale i owemu cyplowi, na którym kazał pozostać Miriam.

Wraz ze zbliżaniem się świtu gwiazdy bladły, ale jeszcze mógł widzieć cypel. Zaśmiał się z zadowolenia, przekonawszy się, że był on pusty, choć gwiazda była jeszcze oddalona od horyzontu na szerokość dłoni.

Spojrzał również w tym kierunku, gdzie w górach ukrywał się Zdatny i zadał sobie pytanie czy krajowiec spędził noc również jak on bezsennie. Nie mógł dostrzec niczego na ciemnych jeszcze wierzchołkach. Zdecydował zresztą, że znalezienie

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na mocy ustawy o prawie budowlanem urząd inspekcyjno - budowlany magistratu opracował przepisy o budowlach drewnianych na terenie miasta. Przepisy te dotyczą przypadków budowania nowych domów z materjału drzewnego na krańcach miasta, jak również istniejących obecnie. Zasadniczo budowanie drewnianych domów w Warszawie centralnej, obejmującej granice [illegible]wnej Warszawy, nie jest [illegible]zalne i wręcz zakazane. [illegible]ast o ile chodzi o krańce m[illegible], to mogą być budowane najwyżej jednopiętrowe domy z drzewa, przyczem muszą one odpowiadać całemu szeregowi warunków, które gwarantują bezpieczeństwo takich budowli.

* * *

Wydział opieki społecznej musiał częściowo zrezygnować z walki z żebractwem, z powodu braku funduszów na pomoc dla wszystkich naprawdę potrzebujących pomocy społecznej, poza tem brak zakładu pracy przymusowej, do którego skierowanoby zawodowych i natrętnych żebraków. Na ulicach Warszawy spotyka się wiele żebraczek, które uprawiają żebractwo przy pomocy dzieci. Przeciwko tym żebraczkom magistrat na razie nie może podjąć żadnych represji, albowiem należałoby je zamknąć na mocy wyroku sądowego, a dzieci oddać do zakładu wychowawczego. Jednak przepełnienie w zakładach wychowawczych hamuje całkowicie tę akcję. Istnieje projekt uruchomienia w Warszawie specjalnych zakładów dla dzieci, wyrywanych z rąk żebraczek.

* * *

Dział komunikacji opracowuje ciekawą i bardzo doniosłą dla administracji miasta pracę. Jest to mianowicie t. zw. „hipoteka ulic warszawskich". Każda ulica otrzymuje dokładny swój plan oprawiony w formę książki. Do planu dołączone są stronice zapisowe, do których wnosi się każdy szczegół dotyczący danej ulicy. Zmiana bruku, remont jezdni, czy chodnika, przeprowadzenie nowej linji wodociągowej, gazowej nawet telefonicznych kabli, wszystko to zapisuje się w danej książce, z oznaczeniem daty wykonania tych robót i z oznaczeniem na planie kierunku nowych inwestycji. W ten sposób stworzy się historję każdej ulicy, co dla gospodarki administracyjnej posiadać będzie wielkie znaczenie.

* * *

Dostarczanie benzyny do stacji benzynowych ulicznych w Warszawie odbywa się jeszcze częściowo zapomocą wozów konnych, co ze względu na rozmieszczenie tych stacyj w śródmieściu przyczynia się do utrudnienia ruchu kołowego na bardziej ruchliwych ulicach. Z uwagi na porządek w ruchu publicznym, komisarjat rządu zwrócił się do magistratu, by zaniechano używania do przewozu benzyny wozów konnych, zastępując je mechanicznemi.

—::x::—

Roztargnienie.



Profesor: — Coś mi się wydaje, że mi ktoś łóżko zamienił.

Ostatnia libacja strażnika więziennego

Karbol po wódce i piwie.

Ze Lwowa donoszą:

Przykre stosunki panują w rodzinie Romana Sitka, strażnika więziennego, zamieszkałego w Lewandówce przy ul. Sienkiewicza 38. — Sitek do głębi przejęty niesnaskami panującemi między jego najbliższymi, usiłował wziąć rozbrat z życiem. Jako teren zamachu samobójczego wybrał Roman restaurację Grünfelda przy ul. Janowskiej 16. Po wypiciu kilku większych i mniejszych piw, napił się pan Sitek zkolei większą ilość karbolu zmieszanego z mikrocytem. Po wypiciu padł na ziemię i zaczął się wić w

okropnych boleściach.

Wielka konsternacja powstała wśród zebranych gości.

Stan Sitka jest bardzo poważny.

—:0:—

KRATECZKI.

GŁOWA W GARNKU.

Straszliwa przygoda łodzianina.

„Za dobrze jest człowiekowi samemu na świecie" — twierdził mistrz pióra K. Makuszyński i tem właśnie tłumaczy stworzenie wielkiej plagi w osobie — niewiasty. Możemy mieć całą pewność że Adam był mimo to najszczęśliwszym pod słońcem człowiekiem (ten Adam biblijny, z rajskiego ogrodu), nie miał on bowiem — teściowej, tego spotęgowanego zła, które prześladuje ród męski od niepamiętnych czasów, a nawet po wsze wieki prześladować będzie, niema bowiem nadziei, aby przed samym choćby końcem świata stał się jakowyś przykry koniec — z teściowemi.

Pan Adam Stępniewski był mniej szczęśliwy, niż Adam, — „Człowiek z Ziemi". Nietylko bowiem miał teściową, miał nawet — dwie teściowe, to znaczy, że ożenił się jako wdowiec—po raz wtóry.

NAJWIĘKSZE NIESZCZĘSCIE ADAMA.

Stępniewski należał do tego typu ludzi, których prześladuje pech mieszkaniowy. Jak tedy nie miał wogóle mieszkania w czasie pierwszego małżeństwa i zamieszkać musiał u teściów, tak — po rychłem nad podziw owdowieniu — gdy się ożenił po raz wtóry trafił na partję, w której nawet u teściów mieszkać nie mógł. W rezultacie więc nowa żona Adasia mieszkała u rodziców, on sam zaś u rodziców swej byłej żony.

Sytuacja taka nietylko nie jest wesoła, ale w samem założeniu już ma wiele tragicznego, smętnego wogóle — posmaku.

Wiadomem jest ogólnie (szczególnie teraz, kiedy słomiani wdowcy rodzą się z dnia na dzień w coraz to większej liczbie), iż człowiek żonaty, który mieszka zdala od żony, nie jest człowiekiem statecznym. Nie obawia się on wrócić później, nie przejmuje się, gdy zalatuje wódką o kilometr, a poza tem nie liczy się z wielu wielu detalami, które byłyby zbrodnią, widziane przez żonę, a uchodzą płazem wobec jej niepoinformowania.

HISTORJA PEWNEJ NOCY.

Adaś korzystał w pełni ze swego nieszczęsnego położenia, to znaczy, iż umiał wykorzystać wszystkie dodatnie jego strony.

Nie wracal tedy nigdy zbyt wcześnie, a jeżeli, to chyba wtedy, kiedy stracił wogóle pojęcie o czasie i normalnym biegu rzeczy.

Nie bardzo to się podobało byłym teściom Adasia, którzy dawno już traktowali obecność lokatora jako dopust Boży, z którego trudno się było wykręcić. — Teściowa szczególnie, mimo, iż „była" teściową w każdym calu, przy każdej sposobności wymyślając „lofrowi i pijaczynie" w sposób mało przyjemny i często bardzo niecenzuralny.

Przed kilku miesiącami Adaś wrócił „mokry" normalnie mimo najpiękniejszej pogody. Wrócił dość późno, gdyż około 4-ej nad ranem. Ledwie cień jego zarysował się w przedpokoju — już rozległ się jakiś dziwny łoskot, struga wody bluznęła na spóźnialskiego, a w ćwierć sekundy później Adaś uczuł na głowie coś bardzo ciężkiego i bardzo krępującego, przyczem ogarnęła go zupełna ciemność.

Drzwi były otwarte jeszcze, więc Adaś, wiedziony instynktem, wypadł na schody, rycząc jak tur, a gdy z sąsiednich mieszkań zaczęli wyglądać pobudzeni ze snu mieszkańcy, Adaś chwycił pierwszego z brzegu nieszczęśnika, obijając go gruntownie, sądząc iż ma do czynienia z przeciwnikiem, który — nasadził mu garnek od wody na głowę. Pozostali sąsiedzi pośpieszyli objanemu z pomocą i zdjęli wreszcie garnek z głowy Adasia, który dopiero wtedy zaczął coś nie coś orjetować się w położeniu.

W rezultacie tego krótkiego, ale też aż nazbyt hałaśliwego i gwałtownego zamętu pan Adaś bezzwłocznie po wytrzeźwieniu przeniósł się do innego mieszkania, znaleziono go jednak i — w rezultacie — za zakłócenie spokoju publicznego oraz dotkliwe pobicie Bogu ducha winnego sąsiada, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących został Adaś skazany na 50 zł. grzywny, z zamianą na dwa tygodnie.

W każdym razie ma już obecnie widoki na bezpłatne mieszkanie.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Dziwna uchwała.

Niezadowoleni rodzice.

Pabjanice, 5. 7. — Komitet Rodzicielski przy miejscowem gimnazjum państwowem im. Jędrzeja Śniadeckiego uchwalił pobierać od każdego nowowstępującego ucznia ofiarę w wysokości 100 złotych na pomoce naukowe, poza tem co miesiąc pobierać od uczniów 3 złote na ten sam cel.

Uchwała ta wywołała wśród sfer uboższych ogólne niezadowolenie.

Jak się dowiadujemy mieszkańcy Pabjanic wnieśli przeciwko tej uchwale protest do miarodajnych czynników.

Roboty publiczne w Pabjanicach

natrafiają na poważne przeszkody.

Pabjanice, 5. 7. — Urząd Wojewódzki w Łodzi wobec zmniejszenia kredytów, zmniejszył również subsydja dla bezrobotnych m. Pabjanic

z 30 na25 tysięcy złotych.

Ponieważ krok ten w dużej mierze utrudnia prowadzenie robót publicznych w dotychczasowych rozmiarach, przedstawiciele magistratu interwenjowali u władz celem nietylko przywrócenia dotychczasowej wysokości zapomóg rządowych, ale nawet podniesienie ich ze względu na wzrastające z każdym dniem potrzeby.

Jak się dowiadujemy interwencja magistratu pabjanickiego natrafia na wiele przeszkód.

Starosta Rżewski

obywatelem honorowym Aleksandrowa

Łódź, 5. 7. — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Aleksandrowie, na którem między innemi odczytano sprawozdanie budżetowe za rok ubiegły oraz ustanowiono budżet na rok bież. szpitala miejskiego, wykazujący sumę 29.465 złotych.

Wwolnych wnioskach członkowie Rady Miejskiej w uznaniu zasług starosty powiatwego p. Aleksego Rżewskiego postanowili nadać mu z dniem imienin, tj 17 lipca r. b. obywatelstwo honorowe m. Aleksandrowa.

Dziecko obłąkanej matki

Zwierzęcy czyn 19-letniego wieśniaka

Z Wilna donoszą:

We wsi Osowo, gm. żyrmuńskiej pow. lidzkiego mieszka rodzina włościańska Drabów.

Śród rodzeństwa kilkunastoletnia Zofja od urodzenia jest upośledzoną. Budowa ciała nieprawidłowa, miast mówić, niewyraźnie bełkocze, a nadto cierpi na niedorozwój umysłowy, a jak stwierdził lekarz stan jej rozwoju odpowiada 3-letniemu dziecku.

Około Bożego Narodzenia 1928 r. matka kaleki spostrzegła, iż ta jest w stanie poważnym wobec czego zabiegała, by ustalić kto jest krzywdzicielem i tak upośledzonej istoty.

Podejrzenie padło na mieszkańca tejże wsi niejakiego Całko-Bereszczańskiego, liczącego zaledwie 19 lat.

Sprawą zajął się brat skrzywdzonej Kazimierz Drab, który przy dwóch ukrytych świadkach przeprowadził rozmowę z domniemanym uwodzicielem Bereszczańskim.

W czasie rozmowy Bereszczański przyznał się do zbrodni [illegible] nad nieszczęśliwą dziewczyn[illegible] nawet zgodził się dać 500 [illegible] leby jego matka nie dowie[illegible] się o tym bestjalskim czyni[illegible]

Na zasadzie takich dowodó[illegible] reszczańskiego pociągnięto d[illegible] powiedzialności prawnej, c[illegible] próbował się on wypierać [illegible] dni.

Po pewnym czasie Zofja [illegible] dziła dziecko zupełnie nor[illegible] a wybitnie semickie jego ry[illegible] twierdzały niezbicie że ojce[illegible] leństwa jest B.

Proces ten ostatnio toczy[illegible] przed sądem okręgowym.

Po rozpatrzeniu tej sprawy [illegible] drzwiach zamkniętych, sąd [illegible] nie z wnioskiem prokurator[illegible] niewiesa uznał Bereszczańsk[illegible] za winnego inkryminowanego czynu i skazał na osadzenie [illegible] 3 lata w domu poprawy.

Na rzecz dziecka Zofji od [illegible] nego zasądzono aż 6 tysięcy[illegible] tych t. j. dziesięciokrotnie w[illegible] niż żądano.

—:o:—

Rewja na ulicy Franciszkańskiej.

Gościnne występy warszawskich artystów w „Bajce".

W przestronnej i miłej sali kinoteatru „Bajki" od kilku dni dzieją się

rozmaite cudeńka.

Dotąd z milczącego ekranu słał na salę swój potężny urok „Wielki Niemowa", obecnie na małej scence wszechwładnie króluje zlekka podkasana Muza.

Istne cudeńka. Coś tańczy,—coś śpiewa, coś opowiada niezłe dowcipy, słowem na Franciszkańskiej przewrót... rewolucja...

Ludziska o niczem innem nie mówią, jak o „Bajce". Dokąd nie pójdziesz, gdzie nie spojrzysz wszędzie „Coś do łóżeczka". — Zaiste trzeba przyznać, iż na doskonały pomysł wpadła dyrekcja sprowadzając z Warszawy bądź co bądź dobrze zgrany

zespół artystyczny.

Publiczność łódzka zapełniająca szczelnie salę, ze szczególną radością bierze żywy udział w rewji, oklaskując wszystkich wykonawców z panią Sabiną Sawicką, Władysławem Ja[illegible]kim i Jerzym Welinem na c[illegible]

Część choreograficzna [illegible]dzona jest świetnie. Duet G[illegible]noff i milutkie „gilzy" tańc[illegible] z temperamentem i znajom[illegible] tego „fachu" są z pewnością

głośniej oklaskiwane

niż niejedne renomowane [illegible] taneczne.

Dobre kreacje stworzyli [illegible] Brochwiczówna i p. Jan[illegible] w migawce „Ruch kołowy" Lasocki ma najwdzięczniejsz[illegible]lę, mianowicie przewodzi [illegible]zom". Niejeden mu tego zaz[illegible]ci. Naogół „robota" dobra [illegible] jest również dużą zasługą ka[illegible] mistrza p. Kleidta.

Wogóle rewja „Coś do [illegible]żeczka" przyjęła się i obec[illegible] szeroko komentowana jest w [illegible] dzi. Oby się tylko kierownict[illegible] literackie w osobie p. Kazim[illegible]rza Brzeskiego „nie wypisało[illegible]

R.

—:0:—

„Pod błękitnym aniołem".



Emil Jannings ukończył zdjęcia do swego pierwszego po [illegible]wrocie z Ameryki europejskiego filmu dźwiękowego p. „Pod błękitnym aniołem". Partnerką jego jest Marlena Dietri[illegible]

HENRY-GERARD VIOT.

„CHWAT".

Z nieopisanemi ostrożnościami zamknąwszy ciężkie drzwi za sobą zszedł po mchem obrosłych stopniach z kamiennych schodów, kierując się na murawę, by nie słyszeć zgrzytu alejowego żwiru pod swemi stopami.

Przeskakując gruzy wyłomu w murze, przez który dostał się był do parku, zauważył nagle, że trzymał jeszcze przeklęty sztylet w zaciśniętej pięści. Stalowa jego okładzina ociekała krwawą pianą... Wzdrygnąwszy się chciał rzucić broń, ale rozmyślił się po chwili: skoro tylko znajdą zwłoki starego pana Montauzier przetrząsną i zryją cały park w poszukiwaniu najdrobniejszych poszlak. Najprościej przeto będzie rzucić sztylet w zielone i głębokie nurty płynącej nieopodal rzeki, gdzie długie i splątane wodorosty ukryją go wyśmienicie.

Co za głupia historja! Czyż nie mógł poprzestać na kłusowniczym procederze? Lecz pokusa, niestety, była zbyt silną. To wielkie domostwo zagubione w lesie, niezamieszkane pozornie wabiło go od tygodni tembardziej, że mur parkowy wyłamany w kilku miejscach nie bronił przystępu intruzom.

Noce całe spędzając na kłusownictwie „Chwat Sarcieux" — w taki przydomek ubrali go ziomkowie, którym imponując teroryzował ich potrosze — mógł zauważyć kilkakrotnie, że w wysokich oknach domu odcinających się jasno na ciemnej fasadzie domu, świeciło się wieczorami.

Właściciel, niejaki Montauzier, niewidzialny nigdy spędzał tu noce zatem, opuszczając domostwo o świcie.

Sarcieux mocno zaintrygowany zaniechawszy kłusownictwa począł śledzić „zamek" i niebawem przekonał się że, co wieczora, około godziny dziesiątej pan Montauzier przyjeżdżawszy do swego dominium dużem i masywnem autem, wydobywał zeń ciężkie paczki z wysiłkiem.

Jaka była ich zawartość?— rozmyślał Sarcieux. Kto wie, czy w jeden dzień nie mógłby zarobić więcej, niż przez dziesięć lat harców po lesie?

Zdecydowanym ruchem wsunąwszy ostatni nabój do rewolweru włożył broń do kieszeni, wszedł w biały dzień przez wyłom w murze do parku, w kilku susach dotarłszy do domu rozbił szybę i... znalazł się w bibljotece oryginała, gdzie dużo nierozpakowanych jeszcze pak leżało na posadzce.

Wziąwszy z biurka wąski sztylet, służący panu Montauzier jako nóż do przecinania kartek prawdopodobnie, otworzył jedną z paczek. Grube książki o ciężkich okładkach ze skóry i błyszczących złoceniach rozsypały się po podłodze.

„Chwat Sarcieux" osłupiał na widok tego towaru o niezrozumiałej dlań wartości. Jeden z tomów jednakże, który przykuł swemi sprośnemi ilustracjami jego uwagę, wsunął do kieszeni i zbyt rozczarowany na to, by mieć ochotę zajrzeć do innych pak zamyślał już o odwrocie kiedy zachwiał się otrzymawszy tęgi policzek w twarz od pana Montauzier stojącego za jego plecami. Osłupiały, nie zamierzał reagować nawet, ale zobaczywszy starca biegnącego ku drzwiom skwapliwie, instynktownie rzucił się za nim zadając mu ruchem gwałtownym dwa potężne ciosy z dołu do góry trzymanym w ręku sztyletem. Poczem wyskoczywszy z gabinetu przez okno uciekł.

Wydostawszy się z parku, pewny, że nic mu nie grozi, usiadł w lesie, wytarł grubą zakrwawioną dłoń o dużą kraciastą chustę do nosa, rozpostarł ją na ziemi, złożył w nią sztylet, skradzioną książkę dodając kilka dość dużych kamyków i związawszy końce, z zawiniątkiem zawierającem rzeczowe dowody swej zbrodni, pod pachą, ruszył w stronę rzeki.

Przezierająca po przez drzewa lustrzana jej tafla ukazała się niebawem: „Chwat Sarcieux" wszedł na kamienny most i rozejrzawszy się w prawo, w lewo i po za siebie, oparty o poręcz, z wzrokiem utkwionym na pustą drogę, rzucił swe zawiniątko do rzeki.

Usłyszawszy zamiast plusku wody krótki i głuchy stuk, z śmiertelną trwogą w duszy spojrzał wdół. Węzełek jego z zakrwawioną chustką, sztyletem i książką spadł na przepływającą wzdłuż mostu łódkę!...

Sarcieux cofnąwszy się w tył przyczaił za drzewem. W głowie mu szumiało. Nieskoordynowane myśli tłoczyły się w mózgu. Dlaczego nie zażądał zwrotu paczki niezwłocznie? Teraz było już zapóźno...

Równym spacerowym krokiem idąc brzegiem rzeki znalazł się niebawem w pobliżu barki i przekonawszy się, że nie zna mężczyzny, robiącego wiosłem odetchnął z ulgą.

— Nie wszystko jeszcze stracone!... pomyślał, macając ciężką rączkę rewolweru w kieszeni. — Do wsi dobry kwadrans drogi, a las gęsty!...

Barka podpłynęła do wybrzeża. Sarcieux przystanął za gęstwiną drzew.

Przymocowawszy łódź mocno do brzegu mężczyzna skoczył wbok w ścieżkę idącą wzdłuż rzeki i ruszył szybkim krokiem naprzód, trzymając w ręku węzełek kłusownika.

O dwadzieścia kroków za nim Sarcieux gonił go z rewolwerem w garści. Łyczane je[illegible] chodaki nie robiły najlżejsze[illegible] hałasu na piszczystym grun[illegible] tak, że niebawem znajdow[illegible] się o dziesięć kroków od ści[illegible]nego, czekając odpowiedn[illegible] dla strzału chwili.

Wtem na zakręcie ście[illegible] stracił go nagle z oczu i sta[illegible] jak wryty, słysząc ożywio[illegible] rozmowę.

Zaszywszy się w gęstwi[illegible] rozchylił gałęzie leszczyn[illegible] ujrzał mężczyznę, którego [illegible]nił, rozkładającego przed dw[illegible]ma gajowymi zawartość je[illegible] zakrwawionej chustki.

Przypomniawszy sobie w[illegible] czas, że miał jeden tylko na[illegible] w rewolwerze, włożył broń [illegible] usta.

Suchy strzał rozdarł ci[illegible] powietrza.

Na ścieżce trzej mężczy[illegible] drgnęli i zaniechawszy og[illegible]dzin sztyletu, książki i płócie[illegible]nej szmaty, zaniepokojeni z[illegible]rzeli w gęstwinę. Wśród kr[illegible]ków „Chwat Sarcieux" z ro[illegible] trzaskaną szczęką dogorywa[illegible]

Tłum. J. S.

SPORT

A więc jutro w Teatrze Popularnym.

Seweryniak, Klimczak w ringu.

„Dzień Polskiego Związku Bokserskiego" zapowiada się w Łodzi nadzwyczaj okazale, bowiem jutro o godz. 11.30 przed południem w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej walczy elita pięściarska naszego grodu o pierwszeństwo w swych kategorjach. Udział Seweryniaka i Klimczaka w powyższych zawodach ściągnie napewno liczne rzesze sportowców, które swą obecnością dopomogą do osiągnięcia doniosłego celu, jak zasilenia Funduszu Olimpijskiego PZB., umożliwiającego wysłania naszej drużyny reprezentacyjnej na Olimpjadę

do Los-Angelos.

Ze względu na udział Seweryniaka i Klimczaka program walk uległ pewnej zmianie i przedstawia się następująco: waga musza: Spodenkiewicz (IKP.) — Gonera (Zjednoczone) waga kogucia: Cyran (Zjednoczone) — Wojciechowski (IKP) waga kogucia: Cegielski (Widz. Manuf.) — Kłys (Kruschender); waga piórkowa: Kijewski (Zjednocz.) — Szczepaniak (Sokół); waga lekka: Ganczarek (IKP.) — Klimczak (Sokół); waga lekka: Rubin (Bar-Kochba) — Chmielewski (IKP.); waga półśrednia: Seweryniak (Sokół) — Baranowski (Widz. Man.); waga średnia: Trzonek (Sokół) — Margulies (Bar-Kochba); waga średnia: Wurm (IKP.) — Kuropatwa (Kruschender).

Doborowe zestawienie par ręczy za emocjonujący przebieg walk, a temsamem za udanie powyższej imprezy.

Funkcję sędziego ringowego obejmuje p. E. Nowak, punktowi pp. B. Milsz i L. Sztern. Mierzący czas p. E. Sierota. Ceny miejsc popularne od groszy 75 do złotych 3.—.

100 metrów w 10,3 sekundy?



Z Kanady dochodzą wieści, że student uniwersytetu w Wancouwer Murzyn Eddie Tolan ustanowił nowy rekord w biegu na 100 metrów, pokrywając je w czasie 10,3 sekundy.

——xx——

Tylko do poniedziałku

przyjmujemy kupony.

Dziś zamieszczamy pierwszy zapasowy kupon konkursu nauki jazdy samochodem. Jutro ukaże się ostatni kupon zapasowy, poczem nastąpi

zamknięcie konkursu.

Wszystkie kupony należy składać w redakcji „Echa" do poniedziałku wieczór. We wtorek — w godzinach obiadowych odbędzie się losowanie i stwierdzenie nazwisk czytelników, którym los szczęścia przyniósł wygraną — w postaci 1 miejsca w szkole szoferskiej polskiej YMCA w Łodzi.

Nadmieniamy, iż aby wziąć udział w konkursie należy wyciąć 10 kuponów zapasowych, wypełnić je i przesłać w zamkniętej kopercie do redakcji „Echa" Zawadzka 1. Można również kuponami zapasowemi uzupełnić do przepisanej ilości serje kuponów numerowanych.

——xx——

Tarcze przestrzelone w Łodzi

oglądać będą w Paryżu.

Federation Interalliee des Anciens Combattants (t. zw. F.I.D.A.C.) organizuje w sierpniu i wrześniu korespondencyjne zawody strzeleckie małokalibrowe dla b. kombatantów Belgji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Kanady, Australji, Włoch, Polski, Portugalji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Legjon amerykański ofiarował czarkę, jako nagrodę dla zwycięskiego zespołu.

Każdy kraj należący do Fidacu będzie reprezentowany przez osobny zespół, który strzelanie odbyć ma między

30 sierpnia i 30 września r. b.

Sędziowie będą wybrani z pośród wojskowych attaches krajów sprzymierzonych oraz przedstawicieli Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego.

Po strzelaniu tarcze zostaną wysłane do Paryża, gdzie rezultat ogólny ogromnych zawodów zostanie ogłoszony przez delegatów Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

—:0:—

Łodzianki w obozie.

Przed kobiecemi igrzyskami w Pradze.

W związku z Igrzyskami Kobiecemi w Pradze zorganizowany zostanie od dnia 28 lipca w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach kobiecy obóz treningowy przy udziale

25 najlepszych

lekkoatletek polskich. Do obozu tego wejdą najprawdopodobniej z Warszawy: Matuszewska, Hulanicka, Manteuflówna, Kobielska, Walasiewiczówna i Schabińska I. z Krakowa — Jasna, Lonka i Freiwaldówna, z Łodzi — Janowska, z Poznania — Krajewska, Lanżanka i Jasieńska, z Wilna — Lewinówna, a z Król. Huty — Orłowska, Kilosówna i Sikorzanka. Reszta zawodniczek wyznaczona zostanie po mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną za 3 tygodnie w Bydgoszczy.

—:0:—

Dalekie acz miłe

projekty piłkarzy.

Polski Związek Piłki Nożnej projektu oprócz meczów wyjazdowych z Szwecją (28.9) i Czechosłowacją (26.10) rozegranie meczu Polska — Jugosławja w dniach 7 lub 14.9.

Co do roku przyszłego, to projektowane są następujące mecze: z zawodowemi zespołami Czechosłowacji, Austrji i Węgier, z Norwegią, Danją i Hiszpanją. Wszystkie te mecze odbyłyby się w kraju.

—::-::—

Nowy przeciwnik Czerwonych.

Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota:

Piłka nożna: Boisko WKS, godz. 15,30 Turyści II — Ł. T. S. G. Ib. Mistrzostwo kl. A.

Gry sportowe. Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo Łodzi w piłce koszykowej, siatkowej i hazenie. Początek zawodów o godzinie 16.

Niedziela.

Piłka nożna. Boisko WKS-u godz. 8.30 WKS II — PTC II. — Mistrzostwo rezerw. Godz. 10.30 WKS I PTC I. Mistrzostwo kl. A. Boisk przy ul. Wodnej godz. 8.30 ŁKS II — Union II. Godz. 10.30 ŁKS Ib — Union I. Mistrzostwo kl. A. Boisko RTS Widzew godz. 8.30 Widzew — Sokół II. Godz. 10.30 Widzew I — Sokół I. Mistrzostwo kl. A. Godzina 15.30 Bieg II — Orkan II. Godz. 17.30 Bieg I — Orkan I.— Mistrzostwo kl. A. Boisko Geyera godz. 10.30 SSKM — Pogoń Spotkanie towarzyskie. Boisko Widzewskiej Manufaktury godzina 10 Gentleman — Geyer.— Zawody o puhar. Boisko przy ul. Wodnej godz. 17.30 Widzewska Manufaktura — Zjednoczone.— Zawody o puhar. Boisko ŁKS-u, godz. 17.30 ŁKS — Gedanja. — Spotkanie towarzyskie.

Gry sportowe W ciągu dnia dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo.

Boks. W sali Teatru Popularnego zawody bokserskie na dochód PZB.

Prowincja:

W Pabjanicach w sobotę — Kruschender — Sztern, w niedzielę Burza — Hakoah, TUR — ŻSGS (Zduńska Wola), w Kaliszu w sobotę Orlę — Jutrzenka, KKS II — ŻKGS II, w niedzielę KKS — Prosna. Wszystkie spotkania o mistrzostwo, W Tomaszowie Młot — MKS, zaś w Koluszkach Siła — Orlę.

Kraj.

W Warszawie spotkanie ligowe Wisła — Legja.

W Krakowie Cracovia — Ł. T. S. G.

W Katowicach Ruch — Czarni.

We Lwowie — Warta — Pogoń.

„Walka o Różę Marie" i „Detektywi"

na ekranie: „Odeonu" i „Wodewilu".

W jakimś idyllicznym zakątku Ameryki, gdzie najwyższą władzą jest sierżant policji, gdzie życie płynie jednostajnie i monotonnie żyje Róża Marja (Joan Crawford). Jest piękna, jak natura, która ją otacza, jak ona dzika i bujna. Wielu walczy o względy Róży Marji.

Najzacietszymi jednak rywalami są sierżant policji i przybyły świeżo z Paryża młodzieniec. Jeden chce jej zaimponować siłą, odwagą i władzą. — Drugi erudycją i elegancją. Róża Marja wybiera trzeciego. — Ten trzeci jest biednym trampem, włóczącym się bez celu po świecie.

I Róża Marja oddaje mu swe serce — choć on jest biedny i nie może jej niczem zaimponować.

A gdy ukochanemu jej

grozi niebezpieczeństwo,

Róża Marja chcąc go ratować poświeca się i postanawia oddać rękę człowiekowi niekochanemu. Losy jej jednak sprzyjają i łączą ją znowu z ukochanym. Film posiada ciekawy, dobrze skonstruowany scenarjusz Wszystko w nim jest konieczne — wszystko logiczne.

Z wykonawców na plan pierwszy wybija się Joan Crawford — naprawdę ładna, grająca z dużym umiarem i wdziękiem.— John Murray w roli trampa — dobry i opanowany. Na wyróżnienie zasługują ładne zdjęcia.

Oprócz „Walki o Różę Marję" widnieją na ekranie jeszcze „Detektywi", film niczem specjalnem się nie wyróżniający. Akcja naogół toczy się zajmująco, pełno w niej momentów, pełnych „dreszczyków" zainteresowania.

Na specjalne uznanie zasługuje dobrze dostosowana do treści obrazów ilustracja muzyczna.

—:o:—

Radjo-kącik

Warszawa i Łódź, niedziela 1411,7 m.

10.15—11.45 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.

11.58—12.10 Sygnał czasu i program na dzień bieżący.

12.10—13.00 Muzyka gramof.

13.00—13.10 Komunikat meteorol.

13.10—15.30 Przerwa.

15.30 Odczyt p. t. „Wędrówki młodego rolnika".

15.50 Muzyka.

16.00 „Najbliższe plany zasiewów" — inż. W. Chmielnicki.

16.20 Muzyka.

16.30 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — S. Mędrzecki.

16.50 Muzyka.

17.10 „O zwyczajach żniwiarskich w Polsce" — opowie dr. K. Zawistowicz.

17.25 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.

18.45—19.05 Rozmaitości.

19.05—19.25 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne".

19.25—19.50 Płyty gramof.

19.50 „Straszny Dwór", opera. Po operze komunikaty.

Do 24.00 Muzyka.

Katowice, niedziela 408.7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. Po nabożeństwie: Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

13.00 Koncert gramof.

13.00—13.10 Komunikat meteorol.

13.10—15.00 Przerwa.

15.00—15.20 Ks. prałat J. Gawlina: „Akcja katolicka".

15.20—15.40 Juljan Żukowski: — „Ważniejsze szkodniki roślin warzywnych".

15.40—16.30 Koncert gramof.

16.30—16.50 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. S. Mędrzecki.

16.50—17.05 Intermezzo muzyczne

17.05—17.25 „Na szachownicy".

17.25—18.45 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.

18.45—19.05 Rozmaitości.

19.05—19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.

19.25—19.50 Intermezzo muzyczne.

19.50 „Straszny Dwór", opera. Po operze: komunikaty, program na dzień nast. oraz muzyka taneczna.

Königswusterhausen, niedziela 1635 m

7.00 Koncert z Hamburga.

8.00 Odczyt rolniczy.

8.25 Dr. Kramer: Aktualne zagadnienia rolnicze.

8.50 Uroczysty poranek.

11.00 Dla rodziców Prof. Muckermann: Trudności wychowania w okresie dojrzewania.

11.30 Koncert mandolinistów.

12.00 Koncert z Wrocławia.

14.20 Audyc. autorska J. Delmonta

15.15 Koncert solistów.

16.30 Koncert rozrywkowy.

18.30 Dr Schirokauer i Graef: Morze Południowe.

19.00 Dr. Steinbart: Zagadka Macieja Grünwalda.

19.55 Herman Hasenauer czyta z dzieł własnych.

20.00 Transm. opery z Kolonji. — Nast. komunikaty i muzyka taneczna

Pamiętajcie o inwalidach wojennych

Ślub znakomitego tennisisty.

Sensacja w światku sportowym.

Zrozumiałą sensację w sportowych sferach francuskich wywołał przed paroma dniami odbyty ślub pomiędzy znakomitym tennisistą Lacostem, wielokrotnym mistrzem Francji, a panną Simoną Thion de la Chaume, mistrzynią Francji

w golfie.

Francuski świat sportowy zgotował młodemu małżeństwu wielką owację.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.40, Praga wypłaty na Warszawę 376.95—378.95 Wiedeń czeki 79.19 — 47, Zurych 57.80 Berlin 467.75—471.25 wypłaty na Warszawę 469.25 — 471.25, na Katowice i Poznań 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.35. Paryż 123.67. Holandja 12.09 i 13/32. Belgja 34.81 i 3/8, Włochy 92.88 Szwajcarja 25.06 i 1/4, Danja 18.16 i 1/4. Wiedeń 34.43, Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.67 i pół, Nowy Jork 25.42 i 3/4, Niemcy 606.50.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.61—76, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.58—73.

BAWEŁNA.

Nowy Orlean, 4. 7. Notowań z powodu święta narodowego niema.

Liverpool, 4. 7. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.22, sierpień 7.11, wrzesień 7.04, październik 6.98, listopad 6.97, grudzień 6.98, styczeń 7.00, luty 7.03, marzec 7.07, kwiecień 7.10 maj 7.14, czerwiec 7.16, lipiec 7.18, loco 7.63.

Liverpool, 4. 7. Egipska, zamknięcie: lipiec 11.24, październik 11.32, listopad 11.45, styczeń 11.46, marzec 11.59, maj 11.65, loco 2.55.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. — Ceny rynkowe: żyto 18.50 — 19, pszenica 51 — 52, owies jednolity 23 — 24.50, jęczmień na kaszę 22.50 — 23.50, browarny 24 — 26, mąka pszenna luksus. 85 — 90, 4/0 75 — 80, żytnia pg. typu przepisowego 36 — 37, otręby pszenne szale 19 — 20, średnie 16.50 — 17, żytnie 10—10.50. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

—:0:—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

TENDENCJA DLA DEWIZ PRZEWAŻNIE SŁABSZA.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej było nieco większe, niż dnia poprzedniego. Tendencja — nieco słabsza. Dewizy na Nowy Jork nieznacznie się obniżyły (0.01 gr.), po niezmienionych zaś kursach obiegały dolary Stanów Zjednoczonych. — Z dewiz europejskich sprzedawano dewizy na Londyn po kursie o 1 gr. (na 1 funcie) niższym od poprzedniego, na Gdańsk i Szwajcarję — o 2 gr., na Włochy — o 3 gr. i na Sztokholm — o 5 gr. Dewizy na Paryż zyskały na kursie półtora gr. i na Wiedeń — 1 gr. Wreszcie pozostałe dewizy (na Pragę i Kopenhagę) sprzedawano po kursach poprzednich.

MOC. POŻYCZKA PREMJ. — NIEJEDN. TEND. DLA PRYW. PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W dziale papierów państwowych ożywienie było nieco większe. Listy zastawne i obligacje banków państwowych przy obrotach średnich utrzymały kursy dotychczasowe. Z pożyczek państwowych 10 proc. Poż. Kolejowa podniosła się pół proc. Pożyczki premjowe były więcej ruchliwe, niż w dniach ostatnich przy tendencji mocniejszej. Za 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjną zapłacono drożej o zł. 1 i za Dolarówkę — zł. 1.25. Na prywatne papiery lokacyjne ujawniał się nieco większy popyt, zwłaszcza na 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie. Kursy jednak formowały się niejednolicie. — 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie zyskały 50 gr. i 8 proc. L. Z. m. Łodzi — 25 gr. 8 proc. L. Z. m. Warszawy zrównały się z końcowym kursem wczorajszym, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy wskutek przewagi podaży nad popytem obniżyły się o zł. 1. — Wreszcie 5 proc. L. Z. m. Częstochowy od dłuższego czasu nie pojawiające się na rynku, sprzedawano po kursach zbliżonych do poprzednich.

TENDENCJA DLA AKCYJ NIEJEDNOLITA.

Przy mało zmienionych warunkach odbyło się zebranie giełdy akcyjnej. Najbardziej był zaniedbany dział akcyj metalurgicznych, któremi bardzo mało się interesowano. Tendencja ogólna była niejednolita w grupie akcyj bankowych zakupywano akcje Banku Polskiego po kursie dotychczasowym, natomiast akcje Polskiego Banku Przemysłowego obniżyły się o zł. 5. Z akcyj elektrycznych pomimo ograniczonej podaży, oddawano akcje Elektrowni Dąbrowskiej po cenie niższej od poprzedniej o zł. 5. — Z akcyj przemysłu cukrowniczego akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru podniosły się o 50 gr. Z akcyj przemysłu cementowego zapłacono drożej o zł. 1 za akcje „Firley". Z akcyj metalurgicznych obniżyły się o zł. 1 Starachowice.

——xx——

Kupon zapasowy.

Konkurs na bezpłatną naukę szoferską w I. M. C. A.

Imię i nazwisko ____________________

Adres: ____________________

Wyciąć i zachować.

TEATR MIEJSKI.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe pierwszy poranek po cenach najniższych od 50 gr. do 2 zł. „Kidusz Haszem"; o godz. 3 po południu „Nocą na starym rynku" Ceny od 50 gr. do zł. 3.50; wieczorem o godz. 8.30 „Opowieść o Herszlu z Ostropola". Ceny miejsc od 7 gr. do zł. 5.50.

W poniedziałek „Dybuk".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 9 wieczorem po cenach zniżonych ostatnie przedstawienia rewji „Tylko u nas".

TEATR POPULARNY.

Dziś rewja „Uśmiech Łodzi", szereg atrakcyj. Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru. Początek przedstawienia o godz. 8.45 wieczorem.

Miłość pod włoskiem niebem.

Dwa listy do portjerki.

Od kilku dni ma Medjolan rzadką sensację.

Pewna para kochanków postanowiła odebrać sobie życie. 36-letnia aktorka operetki, a zarazem markiza Józefa Malassi, urocza acz mocno „jesienna" blondynka i 21-letni student nauk handlowych, Karol Delli przystojny i sympatyczny, acz mocno

nerwowy brunecik.

Pewnego dnia Józefa dała portjerce swego domu list oraz paczkę i prosiła o przechowanie tych rzeczy, mówiąc, że

wyjeżdża na parę dni.

Nazajutrz po południu wróciła w towarzystwie swego Karola, a w godzinę potem posłaniec wręczył portjerce list następującej treści: „Kochana Emmo! Wiem, że byłaś mi zawsze życzliwą, proszę cię, spełń moją ostatnią wolę. Otwórz paczkę, którą ci powierzyłam wczoraj wieczorem i uważnie przeczytaj list. Pani Józefa".

Portjerka otworzyła paczkę, znalazła w niej klucze od mieszkania oraz

banknot 1000-lirowy.

W liście przeczytała, że pani Józefa i pan Karol postanowili odebrać sobie życie.

Pani Malassi prosi, by ją pochowano wystawnie i dodaje, że pogrzeb jest już obstalowany, trzeba tylko zapłacić osiemset lirów, co ma uczynić portjerka z owej tysiączki, a z pozostałych 200 lirów ma kupić kwiaty na grób samobójców.— Przeprasza portjerkę za subjekcję i daruje jej na pamiątkę

2 pierścionki,

które znajdzie na toaletce.

Przerażona Emma pędzi co tchu na górę i wpada do mieszkania markizy. Na łóżku w pokoju sypialnym leży pani Józefa i jej luby, mocno przytuleni do siebie. Na stoliku stoją dwie puste flaszeczki od weronalu oraz butelki „Marsalu" i „Wermutu". Obok leży bilet: „Kto sprofanuje moją pamięć, będzie przeklęty

po wieczne czasy i zginie!"

Emma pędzi po lekarza i wraca z nim na górę. Pakują kochanków do samochodu i jadą z nimi do szpitala. Tutaj lekarz robi samobójcom jakieś zastrzyki, które odnoszą piorunujący skutek. Kochankowie budzą się i przecierają oczy.

Tak skończył się pierwszy akt tej tragedji.

W kilka dni potem znów targnęli się na życie. Znów ta sama historja. Znowu przerażona Emma z krzykiem wpada do mieszkania markizy. Znowu leżą spleceni na łóżku, znowu weronal. Znowu pakują ich do auta, znowu pędzą z nimi do szpitala, znowu lekarz robi zastrzyki.

Tym razem sytuacja jest groźniejsza. Kochankowie zażyli mocniejszej dozy weronalu. Karol obudził się, ale Józefa jeszcze śpi. Śpi już kilka dni i zachodzi obawa, że może wcale się nie obudzi.

Tak kochają się ludzie we Włoszech...

—:o:—

KOSOOKIE ESKIMOSKI WIEDZĄ

co się dzieje w paryskich magazynach mód.

Znany podróżnik polarny — Chjalmor Steffanson, po powrocie do Europy z Alaski i północnej Kanady opisuje bardzo ciekawe szczegóły

z życia Eskimosów.

Na dalekiej północy surowa zima ustępuje miejsca stosunkowo upalnemu latu. Odpowiednio do pory roku Eskimos organizuje swoje bytowanie. Większość prac związanych z egzystencją prowadzi się oczywiście w lecie.

W przeciwieństwie do powszechnego mniemania, Eskimosi nie zamieszkują w izbach, ulepionych ze śniegu, lecz w chatach, skleconych z drzewa, lub „wymodelowanych" w glinie.

Wysoką temperaturę w swych leżach zimowych podtrzymują Eskimosi zapomocą dużych lamp. Paliwem jest tran. Nawet podczas największych mrozów w takiej chacie jest ciepło, a czasem wprost gorąco.

Roboty domowe wykonują [...] większej części kobiety. Pożyw[...] nie monotonne, lecz obfite [...] większy przysmak — to mię[...] jelenia.

Eskimosi są narodem łączą[...]cym się w klany. Życie public[...]ne normowane jest przez „opin[...] powszechną". Najwyższą insta[...]cją jest zebranie klanu. Kobie[...] korzystają z całkowitego rów[...] uprawnienia i wolności (zaró[...]no przed, jak i po zawarciu zw[...]zku małżeńskiego). Rozwód m[...]na otrzymać bez jakichkolwie[...] trudności. Wystarczy obustro[...] na nań zgoda małżonków. G[...] jej zabraknie, wówczas decyd[...]je zebranie klanu. Charakter[...]tycznem jest, że większość sta[...] zazwyczaj po stronie, domagaj[...]cej się rozwodu.

Przestępców pozostawia [...] przeważnie na wolności. Gdy j[...]nak okaże się, że zbrodniarz je[...] niepoprawny, wówczas skazu[...] się go na

karę śmierci.

Obyczaje i kultura wśród p[...]mion eskimoskich są bardzo ró[...]norakie. Eskimosi grenladzcy [...]ją zupełnie inaczej, niż ich brac[...] zamieszkujący Alaskę. Są p[...]miona tkwiące dotychczas w [...] pełnej pierwotności, w inny[...] zaś kobiety są au courant ws[...]kich zmian w modach paryski[...]

Echternach — miejsce pielgrzymki licznych rzesz.

SKOCZNA PROCESJA

Pieśni na nutę polki.

Echternach, miasto w Luksemburgu nad rzeką Sauer, jest corocznie w okresie Zielonych Świąt tem miejscem pielgrzymki licznych rzesz wiernych, ciągnących tutaj z Belgji, Luksemburgu i Niemiec do grobu św. Willibrorda, apostoła Fryzów. Św. Willibrord, pochodzenia anglosaskiego, założył w Echternach klasztor Benedyktynów, i zmarł tutaj w roku 739. Po jego śmierci zaczęły się częste pielgrzymki do jego grobu, a z biegiem czasu przyjął się zwyczaj tak zwanej „skocznej" procesji (Springprozession), która w szeregu pielgrzymek stanowi coś zupełnie specjalnego, gdyż uczestnicy jej, idąc w szeregach, gdzie oddzielne osoby łączą się z sobą przez trzymane chustki, posuwają się naprzód skocznym krokiem.

Procesja rozpoczyna się na lewym brzegu rzeki Sauer w Niemczech. Tam odbywa się kazanie świąteczne, po którem pochód rusza przez most na stronę luksemburską.

Na czele pochodu idą „śpiewacy", liczny chór męski, śpiewający litanję do św. Willibrorda. Litanja powyższa pochodzi z najdawniejszych czasów, gdy odbywały się pierwsze pielgrzymki do grobu świętego.

Za śpiewakami idzie kler luksemburski z biskupem na czele i uczniowie seminarjum duchownego. Za nimi dopiero zaczyna się właściwa skoczna procesja z tuzinem orkiestr różnej narodowości: belgijskiej, luksemburskiej, niemieckiej. Wszystkie grają ten sam refren pieśni na nutę skocznej polki.

Młodzież z Echternach otwiera procesję. Mylnie utrzymywano zawsze, że skoczne kroki pielgrzymów składają się ze skoków naprzód i wtył. Pielgrzymi idą szeregami, złączeni chustkami, które trzymają w rękach i idą rytmicznie, krokiem zmiennym, raz posuwistym, raz skocznym, co tworzy pewne rozkołysanie ruchu, pociągającego dla oka.

Chłopcy i młodzieńcy mają na sobie jednakowe białe koszule bez kołnierzy, a jednostajność stroju jeszcze bardziej uprzyjemnia widok.

Również bardzo wdzięcznie wyglądają dziewczęta, ruchy których są spokojniejsze i bardziej umiarkowane. Idą pod dozorem sióstr klasztornych, zakonnic, które kroczą spokojnie i z godnością bowiem wszyscy przedstawiciele kościoła, t. j. duchowieństwo i zakony idą krokiem normalnym, jako stróżowie i opiekunowie ludzi świeckich.

Za gminą Echternachu postępują inne, lecz młodzież zawsze nosi strój przepisowy: śnieżnobiałe koszule bez kołnierza.

Zamężne kobiety i żonaci mężczyźni mniej skocznie posuwają się naprzód, lecz także pilnują się rytmu polki. Robią to nawet najstarsi ludzie, choć jest widoczne, że wkońcu kosztuje ich to znacznego wysiłku. Nikt jednak nie wyłamuje się z pod przyjętego zwyczaju.

W miarę, jak dłuży się droga, orkiestry robią coraz dłuższe przerwy. Wkońcu daje się zauważyć ogólne zmęczenie i wszyscy są radzi, gdy ze spiekoty słońca dostaną się do chłodu nawy kościelnej.

Tutaj przy drzwiach zamkniętych odgłos trąb i bębnów napełnia powietrze, a rytualne skoki wykonane zostają z jak największą ścisłością. Każdy z pielgrzymów przejść musi obok ołtarza św. Willibrorda, a przechodząc podaje różaniec lub obrazek kapłanowi, który dotykając nim ołtarza, uświęca go.

Jednocześnie do puszek wpadają ofiary. Wielu pielgrzymów schodzi jeszcze do krypty kościoła i niżej jeszcze do źródła św. Willibrorda, by zaczerpnąć zeń wody do butelki. I na tem kończy się doniosła ceremonja, przejmująca serca wszystkich uczestników pielgrzymki jednakowym uroczystym nastrojem.

Górą polski przemysł!



Polska pokazuje światu, że inicjatywa oraz energja jak również pracowitość nie są jej obce. Dowodem niechaj będzie dla obcych Wystawa Międzynarodowej Komunikacji i Turystyki w Poznaniu (w czasie od 6. 7. do 10. 8.).

Podsłuchane.

KUPIEC:

Kupiec wydaje zarządzenia ekspedjentom:

— Na wystawie każdy pullover kosztuje 15 złotych. W sklepie 30 złotych.

Ekspedjent: — Czy jednak klienci tego nie zauważą?

— Skądże znowu. Pullovery po 30 złotych są znacznie trwalsze.

— Przecież to ten sam towar.

— Tak, ale jak kto drożej zapłaci, to będzie go lepiej szanował.

ROZMAWIA...

Pewna nauczycielka w imię zasady współpracy szkoły z rodziną pragnie odwiedzić matkę jednej ze swych uczenic. Udaje się więc pod wskazany adres i prosi spotkanego w bramie chłopca:

— Mój kochany, czy nie mógł byś mi pokazać, gdzie mieszka pani Drabikowa?

Chłopiec przystaje odrazu i prowadzi nauczycielkę po bardzo wąskich i brudnych schodach na szóste piętro, gdzie na końcu ciemnego korytarza pokazuje jej zamknięte drzwi.

—Tu mieszka pani Drabikowa. Ale teraz niema jej w domu. Siedzi na dole, na podwórzu i rozmawia z panią dozorczynią.

30 miljonów kilo śledzi

wyławia się z morza północnego.

W tych dniach rozpoczyna się sezon połowu śledzi w morzu Północnem.

W ciągu tego sezonu spodziewany jest, jak co roku połów, dochodzący do

30 miljonów kilo śledzi.

Śledzie te natychmiast po wyłowieniu konserwuje się na lodzie w odpowiedni sposób posolone.

Śledzie te chwytane są w Niemczech w sieci długości 4-ch i pół kilometrów; w Norwegji połów jest prostszy, gdyż fjordy ułatwiają naganianie śledzi w sieci, rozpostarte między skałami i same stanowią jak gdyby olbrzymie pułapki.

Czy odrodzi się rasa indyjskich orłów?

Odczyty wodza.

W swej wędrówce po świecie wielki wódz indyjski, Big Chief i White Horse Eagle, przybył obecnie do Berlina. Wielki wódz jeździł od bardzo dawna i wygłasza odczyty o niedoli biednych

swoich braci.

Co zaś zbierze z odczytów odsyła za Ocean, po drugiej stronie wielkiej wody, powstaje bowiem potężne siedlisko, gdzie ostatnie niedobitki wspaniałego niegdyś narodu indyjskiego znajdą spokój i mieszkanie godne ludzi. Wódz nie rozstaje się nawet w Europie ze swoim indyjskim strojem, chodzi więc w skórzanej kurcie z dzwoneczkami przy rozciętych u dołu spodniach, w mokasynach, z perłami na szyi i orlem piórem w czarnych jeszcze włosach po których nie poznać że zdobią głowę

108-letniego człowieka.

Bo Biały Orzeł urodził się z łaski Wielkiego Manitu w r. 1821. Obecnie jest on duchowym przywódcą 60.000 pełnej krwi i 3 miljonów półkrwi Indjan. Ażeby swej jedynej w swoim rodzaju na świecie wiedzy nie zabrać ze sobą do grobu, wydał w ubiegłym roku książkę „My Indjanie" i, jak twierdzą największe powagi w dziedzinie historji kultury, jest to jedyny dokument

indyjskiej kultury

i rasy o nieoszacowanej wartości! Big Chief widzi nędzę i upodlenie swej niedawno jeszcze dumnej i wyniosłej rasy dziś z woli białych zdobywców zmuszonej do zamieszkiwania najgorszych połaci kraju. — I poświęcił życie całe, by stworzyć dla braci swych

oazę odpoczynku,

gdzie odrodzić się może rasa indyjskich orłów. Ufundowane przez niego w tym celu miasto Ramona Indjan Village w Kalifornji jest już prawie na ukończeniu.

——xx——

Gramofon w samochodzie.

Zmechanizowane orkiestry.

Zaczyna się naturalnie od Ameryki, ale powoli dojdzie i do nas. Próbę wykonano w jednym pułku piechoty w Stanach Zjednoczonych, w którym zniesiono muzykę, zastępując ją pancernym samochodem, na którym umieszczono

gramofon połączony z gigantofonem.

Nowa ta kapela ma dwie zalety jest tania i mniej wrażliwa na pociski nieprzyjacielskie. Jeżeli próba będzie dodatnia, wszystkie orkiestry wojskowe w całych Stanach Zjednoczonych zostaną w ten sam sposób zmechanizowane!

TROSKA O ZABEZPIECZ[...]NIE BYTU SWOJEJ STRA[...] POŻARNEJ — to naczelny obowiąze[...] całego społeczeństw[...] łódzkiego.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodz[...]

Teatr Miejski: — Opowieści o He[...]szlu z Ostropola.
Miejski Teatr Letni: — Żydows[...] król lir.
Letn. Teatr Rewji: — Tylko u m[...]
Popularny: — Uśmiech Łodzi.
Filharmonja: — Wystawa „Przez[...] czysty człowiek".
Helenów: — Koncert popularny ork[...]stry symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wystaw[...]
Apollo:
Bajka: — Coś do łóżeczka. Rew[...] warszawska w Łodzi.
Casino: — Kobieta bez serca.
Corso: — Hipek i Lopek się żen[...] II. Pantera.
Czary: — Anioł ulicy.
Capitol: — Upadły anił.
Grand Kino: — Wesele w Hollywo[...]
Luna: — Serce na bruku.
Ludowy: — Pat i Patachon pogrom[...] wilków.
Oświatowy — Dziewczęce łzy.
Odeon i Wodewil: — Detektyw[...] Walka o róże Marie.
Palace: — Donżuanki II Romans [...] włamywaczem.
Przedwiośnie: — Dzwonnik z No[...] Dame.
Przeszłość: — Prosto z mostu. Rew[...] w 14 odsłonach.
Resursa: — Biały gmach.
Splendid: — Warta nocna.
Spółdzielnia: — Przygoda jedne[...] nocy.
Słońce: — W ogniu i potokach kr[...]
Wodewil: — Variété.
Zachęta: — Bestja morska.

——:o:——

WINSZUJEMY.

Jutro: Izajaszowi.
Wschód słońca 3.22
Zachód — 19.58.
Długość dnia 16.34.
Ubyło dnia 0.08.
Tydzień 27.

Redaktor naczelny: Francis[z]ek Probst. Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.